

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Obrony
Narodowej**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
SPOŁECZNYCH W WOJSKU
(NR 24)
z dnia 16 lipca 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Obrony Narodowej – podkomisji stałej do spraw społecznych w wojsku (nr 24)

16 lipca 2026 r.

Podkomisja stała do spraw społecznych w wojsku, obradująca pod przewodnictwem posła **Marcina Ociepy (PiS)**, przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

- **informację ministra obrony narodowej na temat zagrożeń i wyzwań dla realizowanych ćwiczeń wojskowych oraz procesu szkolenia Sił Zbrojnych RP wynikających z funkcjonowania farm wiatrowych oraz komercyjnych i prywatnych użytkowników bezzałogowych statków powietrznych.**

W posiedzeniu udział wzięli: płk pil. **Robert Weissgerber** zastępca szefa Sztabu ds. planowania, szef pionu w Dowództwie Operacyjnym Rodzajów Sił Zbrojnych, płk **Krzysztof Tarnowski** szef Oddziału Bezpilotowych Środków Walki, zastępca szefa zarządu w Inspektoracie Wojsk Bezzałogowych Systemów Uzbrojenia, płk **Waldemar Pytel** szef Oddziału Logistyki Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji wraz ze współpracownikiem, płk **Krzysztof Krężel** szef Wydziału Planowania i Analiz w Oddziale Bazy Szkoleniowej Inspektoratu Szkolenia Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, płk **Karol Walczak** główny specjalista Oddziału Programowania i Szkolenia Wojsk w Zarządzie Szkolenia P7 Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, **Łukasz Barański** naczelnik Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Spraw Obronnych w Departamencie Cyfryzacji i Bezpieczeństwa Ministerstwa Energii oraz **Jagoda Kmita** ekspertka ds. energii, klimatu i środowiska Polskiej Rady Organizacji Młodzieżowych.

W posiedzeniu wziął udział pracownik Kancelarii Sejmu **Kamil Strzępek** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram 26. posiedzenie podkomisji stałej do spraw społecznych w wojsku Komisji Obrony Narodowej.

Dzisiejszym tematem naszego posiedzenia jest informacja ministra obrony na temat zagrożeń i wyzwań dla realizowanych ćwiczeń wojskowych oraz procesu szkolenia Sił Zbrojnych RP wynikających z funkcjonowania farm wiatrowych oraz komercyjnych i prywatnych użytkowników bezzałogowych statków powietrznych.

Naszymi gośćmi są: pan pułkownik Robert Weissgerber, zastępca szefa Sztabu ds. planowania, szef pionu Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych, który dysponuje upoważnieniem ministra obrony...

Zastępca szefa Sztabu ds. planowania, szef pionu w Dowództwie Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych płk Robert Weissgerber:

Potwierdzam, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

...jako lider tego zespołu. Jest z nami także pan pułkownik Krzysztof Tarnowski, szef oddziału, zastępca szefa zarządu Inspektoratu Wojsk Bezzałogowych Systemów Uzbrojenia, pan pułkownik Waldemar Pytel, szef Oddziału Logistyki Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji, podpułkownik Krzysztof Krężel, szef Wydziału Planowania i Analiz Oddziału Bazy Szkoleniowej Inspektoratu Szkolenia Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, pan pułkownik Karol Walczak z Oddziału Programowania Szkolenia Wojsk Zarządu Szkolenia P7 Sztabu Generalnego. Jest z nami także pan Łukasz Barański, naczelnik Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Spraw Obronnych w Departamencie Cyfryzacji i Bezpieczeństwa Ministerstwa Energii oraz pan Witold Jagielski z Wydziału Infrastruktury i Zagospodarowania Przestrzennego Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji. Na liście mam także panią Jagodę Kmitę, ekspertkę ds. energii, klimatu i środowiska Polskiej Rady Organizacji Młodzieżowych. Mam też panią Zuzannę Łukiewską

z forum STEM, ale jako żywo więcej pań nie widzę. Może łączy się z nami zdalnie. Witam wszystkich bardzo serdecznie. Oczywiście, witam – na razie tylko panów – posłów.

Przejdziemy bezzwłocznie do informacji, którą przedstawi nam pan pułkownik Weissgerber.

Zastępca szefa Sztabu DORSZ płk Robert Weissgerber:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, niech państwo pozwolą, że jako zastępca szefa Sztabu Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych przedstawię wstęp, a potem posłużę się jednostkami i instytucjami, które mają większe udziały w wydawaniu zgód na farmy wiatrowe. Chciałem zaznaczyć, że Dowództwo Operacyjne jako konsument zdolności szkoleniowych, które są budowane, jest żywo zainteresowane tym, żeby rozwój farm wiatrowych się odbywał, zarówno jeśli chodzi o cały resort obrony narodowej, jak i o Dowództwo Operacyjne, żeby to się rozwijało. Dlaczego mówimy tutaj o bezpieczeństwie energetycznym naszego kraju? Jako żywo jest to jedna ze składowych bezpieczeństwa i zdolności, które ładnie określa się jako „resilience”, jeśli chodzi o zachód. Patrząc na to, co się dzieje na wojnie na Ukrainie pod kątem bezpieczeństwa energetycznego, zasilanie farmami wiatrowymi, czyli rozproszonymi zdolnościami czerpania energii, jest jednym z najtrudniejszych dla przeciwnika do tego, żeby je eliminować.

Toteż jest to jeden z czynników, na który patrzymy naprawdę przyjaznym okiem. Chcielibyśmy go jak najbardziej wspierać. Natomiast z drugiej strony dobro, jakim jest przestrzeń powietrzna, z której korzystamy w szkoleniu, musi być zarządzana rozważnie, bo jako kraj wydajemy ogrom pieniędzy na budowę lotnisk, instalacji wojskowych i poligonów, więc trzeba dbać, żeby te instalacje funkcjonowały. W momencie, kiedy doprowadzimy do sytuacji, że pieniądze będą zmarnowane, bo lotnisko czy poligony nie będą mogły funkcjonować, mówimy o stracie w istocie dla całego kraju. Co istotne, jeśli chodzi o poligony i o lotniska, starając się o stałą obecność naszego największego sojusznika – mówimy tutaj o siłach powietrznych i siłach lądowych amerykańskich oraz naszych sojuszników – musimy brać pod uwagę to, że bez możliwości realnego szkolenia tych sił nie ma co mówić, żebyśmy te siły mogli zachęcić, żebyśmy mogli mówić o ich stałej obecności. To jest bardzo istotny czynnik, jeśli chodzi o rozważne gospodarowanie przestrzenią powietrzną i wydawanie zgód na budowanie farm wiatrowych.

Tylko sygnałnie podam, że w MON jest wola rozwijania i wydawania zgód. Przytoczę tylko to, o czym w szczególności będzie mówił przedstawiciel CWCR. W latach 2024–2026 na 1065 wniosków, 601 zostało zakończonych pozytywnie wydaniem zgód. Można powiedzieć, że szklanka jest do połowy pełna albo do połowy pusta. Natomiast to jest 60% zgód wydanych na rozwój farm wiatrowych. Może na tym bym zakończył i przekazał głos przedstawicielowi CWCR w celu rozwinięcia, jeśli chodzi o sprawy zgód oraz przedstawicielowi Dowództwa Generalnego, jeśli chodzi o to, jaki wpływ farmy wiatrowe mają na szkolenie. Poproszę o przytoczenie pewnych przykładów, które – jak mi się wydaje – są istotne. Dziękuję.

Starszy specjalista w Wydziale Infrastruktury i Zagospodarowania Przestrzennego Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji Witold Jagielski:

Proszę państwa, szef Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji jest terenowym organem wykonawczym ministra obrony narodowej w sprawach rekrutacji operacyjno-obronnych administracji niezespolonej, co wynika wprost z ustawy o obronie Ojczyzny oraz z ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej. Kompetencje szefa CWCR zostały określone w ustawie o obronie Ojczyzny. Nie będę wymieniał wszystkich kompetencji szefa CWCR. Ograniczę się do udziału w planowaniu przestrzennego zagospodarowania ze względu na potrzeby obronności i bezpieczeństwa państwa. Wnioski, które wpływają do Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji z samorządów odnośnie do uzgadniania planów ogólnych czy miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, które obejmują również lokalizację farm wiatrowych, są uzgadniane i przesyłane do zaopiniowania właściwym organom pomocniczym. Właściwymi organami pomocniczymi w resorcie, jeżeli chodzi o kwestię farm wiatrowych, są Dowództwo Generalne i Władza Lotnictwa Wojskowego. Opinie, które spływają, są podstawą do wydawania postanowień przez szefa Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji. Szefowie ośrodków zamiejscowych działają z upoważnienia szefa CWCR i wydają postanowienia dotyczące uzgodnienia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Natomiast – oczywiście – mamy wiele przypadków inwestorów, którzy występują do organów wojskowych. Oczywiście, wnioski są przesyłane do Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji lub do jego właściwych ośrodków zamiejscowych. W dniu dzisiejszym są one jedynym organem, który może wydać taką opinię. Taka opinia jest wydawana po uzgodnieniu z właściwymi organami

pomocniczymi. Oczywiście, ta opinia nie jest dokumentem, którym można posługiwać się w procesie administracyjnym. Jest to po prostu opinia, która nadaje kierunek. To jest początek możliwości informacyjnej dla inwestorów, czy w danej lokalizacji można starać się o utworzenie farm wiatrowych lub rozwój już istniejących farm wiatrowych, bo przecież mamy farmy wiatrowe, które istnieją już od wielu lat. To może być podwyższenie poziomu tych obiektów, które ze względu na liczbę i parametry turbin są niezbędne do tego, żeby dawały jakieś korzyści inwestorowi. Jak pan pułkownik wspominał, w poprzednich latach – od 2024 r. do maja 2026 r. – było ponad 1000 decyzji, z czego 60% opinii było pozytywnych.

Odnosnie do tego, jakie parametry wpływają i co wpływa na to, że opinia jest pozytywna albo negatywna, to – jak powiedziałem na początku – właściwe organy pomocnicze, czyli Sztab Dowództwa Generalnego i Władza Lotnictwa Wojskowego, które są kompetentne w zakresie zabezpieczenia procesu szkolenia na terenach poligonowych czy szkolenia wojsk lotniczych – mówimy tu o różnego rodzaju strefach ograniczających poruszanie się w przestrzeni – przekazują takie informacje po dokładnej analizie wewnątrz danych instytucji. Centralne Wojskowe Centrum Rekrutacji w pełni bierze pod uwagę te opinie. Jeżeli są negatywne, wydaje postanowienie negatywne. Mówimy tu o miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego. W planach ogólnych – jak sama nazwa wskazuje – jest tylko zasygnalizowana informacja o możliwości powstawania farm wiatrowych. Takie plany opiniuje tylko strona wojskowa, też ze wskazaniem, że jeżeli będą szczegółowe informacje odnośnie do lokalizacji danych farm wiatrowych, to trzeba się liczyć z tym, że postanowienie odnośnie do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego niekoniecznie musi być pozytywne. To jest taka informacja o planach ogólnych. Centralne Wojskowe Centrum Rekrutacji nie uczestniczy w innych elementach procesu szkolenia żołnierzy. Nie ma wpływu na ten proces szkolenia, bo nie jest do tego powołane. Natomiast monitorujemy również proces wprowadzania...

Oprócz tych elementów, które wskazałem, są tworzone strefy ochronne wokół kompleksów wojskowych, które ograniczają możliwość powstawania... Tutaj skupiam się na farmach wiatrowych, a nie na tych obiektach. To są np. obiekty wysokościowe, jak również telekomunikacyjne, itd. Na tych terenach, z uwagi na to, że są wskazane ograniczenia, takie elementy nie mogą powstać. Oczywiście, po zmianie w zeszłym roku ustawy – nazywam ją specustawą – czyli ustawy o szczególnych zasadach przygotowania realizacji strategicznych inwestycji w zakresie potrzeb obronności państwa lub kluczowych inwestycji w zakresie potrzeb obronności państwa lub bezpieczeństwa publicznego oraz ustanawiania stref ochronnych terenów zamkniętych, tę rolę przejął wojewoda. To wojewoda będzie ustanawiał dla nas strefy ochronne. Czyli będzie realizował te potrzeby, które zostały wcześniej zgłoszone, ale z różnych przyczyn w latach poprzednich nie udało się ich wprowadzić samorządom do miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. To jest informacja czy jakiś element informacji odnośnie do samych zgód czy opinii dotyczących powstawania farm wiatrowych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pułkowniku.

Zastępca szefa Sztabu DORSZ płk Robert Weissgerber:

W takim razie poprosilibyśmy przedstawiciela Dowództwa Generalnego, żeby przekazał informację o wpływie, jeśli chodzi o typowe szkolenie lotnicze. Proszę bardzo.

Szef Wydziału Planowania i Analiz w Oddziale Bazy Szkoleniowej Inspektoratu Szkolenia Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych ppłk Krzysztof Krężel:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, podpułkownik Krężel, Inspektorat Szkolenia, Dowództwo Generalne. Zasadniczo zajmuję się problematyką planowania zajęć i szkolenia – również dla sojuszników i armii NATO – na naszych poligonach. Ich liczba jest – niestety – niewystarczająca. Od tego rozpocznę. A powstawanie farm wiatrowych tak naprawdę powoduje dalsze ograniczanie naszych możliwości szkoleniowych. Pozwolę sobie króciutko, nie wchodząc zbyt wiele w detale – tu proszę ewentualnie o jakieś pytania – omówić te potrzeby. Jeśli zrodzą się jakieś pytania, to bardzo proszę. Po prostu nie chcę zanudzać szczegółami.

Natomiast najistotniejsze zagrożenia dla szkolenia w tej chwili, dla tego, co w tej chwili mamy, dla tych ośrodków i tych platform bojowych, którymi dysponujemy... Oczywiście, technika idzie naprzód. Technologie się zmieniają generując nowe potrzeby i nowe wyzwania dla szkolenia, dla obiektów szkoleniowych. Po pierwsze, wiatraki, farmy wiatrowe czy po prostu fabryki produkujące

energię tym sposobem generują przede wszystkim zagrożenia dla operacji lotniczych oraz szkolenia wojsk lotniczych i bezzałogowych środków powietrznych.

Oczywiście, jest to również zagrożenie np. dla Wojsk Specjalnych w operacjach przy użyciu śmigłowców. Śmigłowce działają, operują na niskich wysokościach, czasami do 25 metrów, a nierzadko niżej. I tutaj pokrótce... Farmy wiatrowe generują... Zaraz za wiatrakami znajduje się strefa, w której są zakłócenia prądów powietrznych powodujące zakłócenia lotu śmigłowca. To nie jest szybki środek bojowy. To nie jest odrzutowiec. Natomiast zagraża to bezpieczeństwu takich operacji w pobliżu. Mówię o odległościach do 500 metrów. Tak naprawdę w tym obszarze nie powinny się odbywać żadne operacje lotnicze. To jest tak naprawdę bardzo duży teren, który nam ubywa. Jeśli chodzi o kwestię obniżenia skuteczności działania systemów detekcji i nadzoru radarowego, to jest to też istotna rzecz dla wojsk przeciwlotniczych, które operują głównie i osiągają gotowość operacyjną właśnie w tym zakresie. Pokrótce, taki pojedynczy wiatrak – oczywiście, pracujący – generuje kilkadziesiąt celów na radarze i wyraźnie sugeruje fałszywe cele. Oczywiście, nie mówię o działaniach bojowych, natomiast samo szkolenie jest już w tym momencie utrudnione, bo po prostu detekcja wskazuje na mylne – że tak powiem – umiejscowienie celów lub ich liczbę. W tym momencie szkolenie w pobliżu tej turbiny wiatrowej jest naprawdę bezzasadne i niecelowe.

Następny problem to ograniczenie przepustowości i dostępności przestrzeni powietrznej. Tak naprawdę farmy wiatrowe utrudniają... Zakłócają korytarze i wpływają na kierunek lotów. Pan pułkownik Tarnowski na pewno to potwierdzi. Loty myśliwców – naszych par dyżurnych – na pewno są zakłócanie z uwagi na powstawanie nowych farm. Musimy zmieniać tory lotów. Musimy bardziej uważać. Oczywiście, kontrola powietrzna jest cały czas aktywna, ale to jest wciąż realne utrudnienie w odniesieniu w ogóle do farm wiatrowych, jak również do bezpilotowych środków komercyjnych czy prywatnych. O ile bezpilotowce można usunąć, zatrzymać, wstrzymać czy przesunąć termin ich używania, o tyle farmy wiatrowe stanowią permanentną przeszkodę, której nie usuniemy. Tutaj trzeba po prostu bardzo ostrożnie szafować terenem przy projektowaniu miejsc, w których mają powstawać. Co do funkcjonowania strefy strzelań – oczywiście – chodzi tu o artylerię, której rozwój planujemy na ogromną skalę. Z tego, co słyszymy i wiemy, zakupiono mnóstwo rozmaitych wyrzutni rakietowych i dział artylerii lufowej. To są ogromne środki i ogromne nakłady szkoleniowe, które będą z tym związane.

Przypomnę, że powstają nowe jednostki. To wciąż jeszcze nie jest apogeum tego szkolenia, które będzie nas czekać. Natomiast artyleria musi strzelić na minimum 7 kilometrów. To jest akurat wniosek z armii bardziej doświadczonej niż nasza, czyli z armii amerykańskiej. Jej szkolenie – mówię akurat o naszych sojusznikach dlatego, że bazujemy również na ich sprzęcie i doświadczeniach – dotyczy nierzadko 40 kilometrów. Podobnie jest z samolotami. F-35, żeby aktywować swoje uzbrojenie, wymaga 30 kilometrów przed miejscem zrzutu danego środka bojowego. Szczególnie chodzi tu o pociski kierowane, prowadzone za pomocą GPS. To oznacza, że tak naprawdę musimy mieć 30 kilometrów terenu więcej, żeby móc wykorzystać to uzbrojenie i ćwiczyć użycie tych środków. To wskazuje, że obszary, powierzchnie rosną. Wymagania przestrzenne rosną, a my – niestety – możemy je ograniczyć i utracić zdolność szkoleniową z powodu farm wiatrowych. To, jeśli chodzi o kwestię Sił Powietrznych.

Siły lądowe, jak mówię, to przede wszystkim artyleria. Natomiast Marynarka Wojenna również zaczyna odczuwać skutki powstawania tych farm. Tutaj mamy przykład Centralnego Poligonu Sił Powietrznych oraz Centrum Marynarki Wojennej w Ustce. Powstawanie farm wiatrowych na Bałtyku zostało uzgodnione przed laty. Obecnie musieliśmy przerwać wiele szkoleń w związku z tym, że są prowadzone prace dotyczące prowadzenia kabla energetycznego. Rozumiem, że to jest obopólna korzyść. Z ogromnym wysiłkiem usuwamy konflikty dotyczące pracy i szkolenia, bo musimy realizować jedno i drugie. Natomiast zwracam uwagę na to, że również Marynarka Wojenna cierpi na tym naszym przedsięwzięciu. Natomiast należy pamiętać o tym, że jednak trzeba jakoś usuwać te konflikty. Nie będę już wspominał o kwestiach zagrożeń wywiadowczych związanych z użyciem dronów cywilnych, w tym komercyjnych czy o odległościach od tych nierzadko 250-metrowych masztów, których wgląd w teren jest ogromny. Już sama obecność takiego masztu w pobliżu np. ośrodka szkolenia czy poligonu tak naprawdę zagraża przekazaniem pewnych danych audiowizualnych służbom wywiadowczym. A to oznacza po prostu pewnego rodzaju wgląd w teren. Oznacza również aktualną informację o szkoleniu. O sprzęcie, który jest używany, o taktykach działania. To się może zdarzyć.

To na pewno wymaga pewnej koordynacji i uwagi, żeby – że tak powiem – używanie tychże masztów było nadzorowane przez odpowiednie służby. Może przejdę do konkluzji. Wszystkie informacje dotyczące zakłóceń szkolenia jako ogólne, są tzw. białym wywiadem. Są zawarte w Internecie. Dla mnie to są sprawy oczywiste..., że lotnictwo nie może działać – oczywiście. Natomiast, drodzy państwo, najważniejsze jest to, że te maszty... Należy pamiętać o tym, że w związku z pozyskiwaniem nowych środków walki, nowych platform bojowych – o których państwo bardzo dobrze wiedzą – i ich wymaganiami oraz tym, że szkolimy coraz więcej sojuszników – nie tylko Amerykanów; to są rozmaite nacje; szczególnie w związku z sytuacją geopolityczną to się jeszcze ostatnio nasiliło – istnieje ogromna potrzeba rozwoju poligonów i ośrodków szkolenia, szczególnie jeżeli chodzi o ich obszar. Niestety, o obszar.

O tym należy pamiętać w fazie projektowania, którą koordynuje Sztab Generalny, że te poligony będą się rozwijać. Musimy to precyzyjnie planować i naprawdę brać pod uwagę to, że poblize tychże poligonów przynajmniej w obrębie kilkudziesięciu kilometrów – mówię o promieniu – w przekonaniu inspektora szkolenia pana generała Kriese oraz pana generała Kopackiego powinno być ściśle wyłączone z pewnej działalności. Miejsca rozlokowania ewentualnych farm wiatrowych powinny być bardzo precyzyjnie zaplanowane. Dlatego, że poligony na pewno będą się rozwijać. To jest nieuniknione. Przy tysiącach dział, wyrzutni oraz żołnierzy, którzy muszą się zapoznać z tym sprzętem i realnie strzelić, bo symulator wszystkiego nie załatwi, ani żadne wirtualne systemy symulacji pola walki, ten pocisk gdzieś musi upaść. Stąd musimy pamiętać, że stawianie farm wiatrowych musi być naprawdę precyzyjnie i bardzo dokładnie konsultowane ze stroną wojskową. Dlatego, że jednak to bezpieczeństwo jest również istotne. Starałem się, żeby to była krótka wypowiedź. Dziękuję serdecznie. Proszę o ewentualne pytania.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dziękuję bardzo. Nie wiem, czy pan pułkownik chce dalej prowadzić wywód przedstawicieli Ministerstwa Obrony Narodowej w tej materii. Natomiast szybko, ad vocem, chciałem dopytać. Rozumiem, że CWCR właśnie po to to uzgadnia, żeby konsumować państwa uwagi.

Szef wydziału w DGRSZ ppłk Krzysztof Krężel:

Tak. Jeżeli wszyscy będą szli za głosem, który przedstawia CWCR – ich ustami przedstawia naszą opinię – wszystko będzie w porządku.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dobrze. Wróćmy do tego w dyskusji. Pan pułkownik, bo to...

Zastępca szefa Sztabu DORSZ płk Robert Weissgerber:

Panie przewodniczący, korzystając z tego, że mamy tutaj szefa Zarządu P7 zapytam, czy do informacji na temat szkolenia możemy jeszcze coś dodać z poziomu Sztabu Generalnego?

Główny specjalista Oddziału Programowania Szkolenia Wojsk w Zarządzie Szkolenia P7 Sztabu Generalnego Wojska Polskiego płk Karol Walczak:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, Sztab Generalny uzgadniając wnioski firm o budowę farm wiatrowych czy innych instalacji, zawsze uzgadnia je z Dowództwem Generalnym i CWCR. I to stanowisko zawsze jest zbieżne. Oczywiście, bezpieczeństwo energetyczne naszego państwa jest ogromnie ważne. Wiadomo, że farmy wiatrowe muszą się rozwijać. Ale inwestując w siły zbrojne, kupując sprzęt za ogromne pieniądze musimy pamiętać również o tym, że musi być miejsce na wykorzystanie tego sprzętu, na szkolenie. Jak już wspomniał przede mną pan pułkownik o liczbie szkolonych żołnierzy, o liczbie sprzętu – tego wszystkiego przybywa. To rośnie. Oczywiście, szkolimy również sojuszników. Współdziałamy z sojusznikami z państw NATO, ale nie tylko, bo ogromnym wysiłkiem jest również szkolenie sił zbrojnych Ukrainy. Należy pamiętać również o tym, że musi być miejsce na to szkolenie. W pewnych miejscach muszą być zachowane strefy bezpieczeństwa, w których nie mogą być budowane farmy. To szkolenie po prostu musi być realizowane. Oczywiście, część rzeczy można przećwiczyć również na symulatorach, ale ostatecznie to na poligonach jest ostateczne sprawdzenie gotowości sprzętu, który kupujemy i wyszkolenia żołnierzy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dziękuję. Pan pułkownik.

Zastępca szefa Sztabu DORSZ płk Robert Weissgerber:

Panie przewodniczący, przekazując głos przedstawicielowi inspektoratu bezpilotowych statków bezzałogowych chciałem tylko dodać, że musimy pamiętać o roli poligonów nie tylko jako poligonów szkoleniowych. To jest też miejsce, które tak naprawdę wykorzystujemy do dużych ćwiczeń i do dużych przemieszczeń. I to, o czym mówiliśmy, że powstają farmy wiatrowe umożliwiające wgląd w te miejsca. W to, co się dzieje. Kto się przemieszcza, a kto jest na miejscu. To jest naprawdę duże zagrożenie, jeśli chodzi o utrzymanie tzw. OPSEC, czyli tego, żeby to, co robimy, nie było widziane przez przeciwnika. To tylko chciałem podkreślić. Nie wiem, czy pan pułkownik Tarnowski do tej części chce jeszcze coś dodać. Farmy wiatrowe. Chyba nie. Tak? W takim razie, panie przewodniczący, z naszej strony to byłaby informacja w takim – powiedziałbym – telegraficznym skrócie. To tyle.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dziękuję bardzo. Jest jeszcze wątek komercyjnych i prywatnych użytkowników bezzałogowych statków powietrznych, jakby obok tych farm. Tak? Tak zrozumieliśmy. Tak? To proponuję, żebyśmy może zamknęli państwa wystąpienie właśnie informacją dotyczącą bezzałogowców. Wtedy państwo posłowie będą mieli pełny ogłód i nie musielibyśmy powtarzać dyskusji, więc bardzo proszę, panie pułkowniku.

Szef Oddziału Bezzałogowych Środków Walki, zastępca szefa zarządu w Inspektoracie Wojsk Bezzałogowych Systemów Uzbrojenia płk Krzysztof Tarnowski:

Panie przewodniczący...

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Inspektorat Wojsk Bezzałogowych Systemów Uzbrojenia. To informacja dla tych posłów, którzy doszli i dla potrzeb transmisji. Proszę bardzo.

Zastępca szefa zarządu w IWBSU płk Krzysztof Tarnowski:

Panie przewodniczący, szanowni goście, wykorzystanie przez prywatne systemy bezzałogowe przestrzeni powietrznej jest określone w ustawie – Prawo lotnicze. W tej ustawie jest dokładnie wszystko opisane – kto i w jaki sposób zamawia przestrzeń powietrzną. Ostatnio były prowadzone prace nad zmianami ustawy – Prawo lotnicze, nad załącznikiem odnoszącym się do wykorzystania przestrzeni powietrznej przez systemy sił zbrojnych. Praktycznie to jest na bieżąco uzgadniane. Jeżeli chodzi o wykorzystanie przestrzeni przez bezzałogowe systemy cywilne, nie widzę żadnych zagrożeń. Są określone zasady korzystania z tej przestrzeni powietrznej i w jaki sposób to się realizuje. Są instytucje, które to uzgadniają. Jest określony czas, kiedy mają to zgłaszać i jest dekonfliktacja całego wykorzystania przestrzeni powietrznej.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dobrze. Czyli system działa w tym obszarze.

Zastępca szefa zarządu w IWBSU płk Krzysztof Tarnowski:

Tak, tak.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

To dobrze. Interesuje nas, czy państwo, a w tym przypadku panowie, mają wnioski o charakterze legislacyjnym albo zarządczym, bo Sejm ma dwie role – ustawodawczą i kontrolną wobec rządu. Czy są wnioski legislacyjne? Jeżeli pan mówi, że w obszarze tych bezzałogowców prywatnych system działa, to dobrze. Może są wnioski do rządu, że rząd może coś robić lepiej czy gorzej albo jest wspaniały, najlepszy i nie ma żadnych uwag. To też dobrze, ale to chcemy to usłyszeć. Podkomisja do spraw społecznych jest właśnie po to, żeby była stykiem pomiędzy społeczeństwem, jego potrzebami i obawami, a potrzebami sił zbrojnych. I teraz pytanie. Czy pan naczelnik, przedstawiciel Ministerstwa Energii, chciałby jeszcze coś dodać od siebie? Rozumiem, że jest większy problem, jeśli chodzi o te farmy. Jeśli chodzi o wiatraki. Już dawno temu zdążyłem się przyzwyczaić, że wypowiedzi panów oficerów są bardzo dyplomatyczne. Ale, jeśli ktoś umie czytać między wierszami, to wie, że jest z tym jakiś problem.

Po pierwsze chciałbym jeszcze usłyszeć, jak to wygląda z perspektywy Ministerstwa Energii, a później zadać zasadnicze pytanie dotyczące kierunku działań państwa w tym zakresie, jeśli chodzi o rozwój tych farm. Bardzo proszę, panie naczelniku.

Naczelnik Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Spraw Obronnych w Departamencie Cyfryzacji i Bezpieczeństwa Ministerstwa Energii Łukasz Barański:

Dzień dobry wszystkim państwu. Przede wszystkim dziękuję za zaproszenie do udziału w tym posiedzeniu. Chciałbym podkreślić, że minister energii co do zasady odpowiada za całokształt kreowania i realizowania polityki energetycznej państwa oraz bezpieczeństwo i ciągłość dostaw energii do odbiorców końcowych.

Natomiast część dotycząca rozwoju, wykorzystania i pozyskiwania energii elektrycznej z odnawialnych źródeł energii, w tym m.in. z farm wiatrowych, jest zlokalizowana w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, które posiada szerszą wiedzę w zakresie realizacji tych zadań. Natomiast ze swojej strony mogę zadeklarować, że po posiedzeniu przedstawię problemy, które przedstawili przedstawiciele ministra obrony narodowej, związane z transformacją energetyczną, w tym z budową farm wiatrowych i ich lokalizacją pod kątem utrudnień w realizacji ćwiczeń i szkoleń realizowanych przez siły zbrojne w czasie pokoju, a także takich, które mogą mieć niekorzystny wpływ w sytuacji zewnętrznych zagrożeń i w czasie wojny.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dziękuję bardzo, panie naczelniku. Dla porządku, a także dla potrzeb transmisji warto powiedzieć, że zaprosiliśmy przedstawicieli ministerstwa klimatu, ale – jak widać – bezskutecznie.

Natomiast interesuje mnie inna rzecz. Czy jest jakaś przestrzeń? Pan naczelnik powiedział, że przekaże te uwagi. Tego nie było wcześniej. Czy jest jakaś przestrzeń dialogu międzyresortowego? Mówię o Ministerstwie Obrony Narodowej, Ministerstwie Klimatu i Środowiska, o Ministerstwie Energii i ewentualnie jeszcze o Ministerstwie Aktywów Państwowych, bo przecież to jest ten wątek. Czy jest jakaś przestrzeń dialogu dotycząca tych spraw? To może tak zaczynając dyskusję. Państwu posłom też oddam głos. Gdybym miał zrekapitulować to, co usłyszałem, to – mówiąc bardzo dyplomatycznie – panowie mówią, że jednak jest z tym problem, że to jest wyzwanie. Tak bym to powiedział. To znaczy, że skala rozbudowy polskich sił zbrojnych i co się z tym wiąże, także bazy szkoleniowej, poligonów, testowanych i ćwiczonych systemów uzbrojenia, przemieszczanie wojsk, etc., etc., jednak koliduje w niektórych miejscach z tymi farmami. To jest oczywistość. Zawsze wiedzieliśmy, że tak będzie, ale CWCR miało to jakoś koordynować.

Pytanie jest takie. Czy istnieje docelowa mapa Polski określająca granice, które państwo wyznaczyłoby jako wojsko? Granice pokazujące, że po prostu potrzebują państwo tyle tej przestrzeni. Czy jest tak, że to są zawsze decyzje ad hoc? Rozumiem, że dzisiaj mamy do czynienia z sytuacją, w której jest wniosek. Czyli jest inicjatywa gminy. Pojawia się miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, a CWCR ad hoc opiniuje to, co do niego wpływa. Natomiast to jest podejście – powiedziałbym – bottom up. Tak? Natomiast jest pytanie, czy jest podejście bottom down? Czyli takie, które pozwalałoby siłom zbrojnym określić docelową mapę Polski, która sprawi, że po prostu te decyzje będą dużo łatwiejsze. Będą bardziej automatyczne, bo albo coś jest zgodne, albo nie. Mówiąc w skrócie, czy nie warto już teraz wyodrębnić bardzo konkretnych obszarów, które będą potrzebne wojsku do zabezpieczenia tych wszystkich funkcji, o których panowie powiedzieli, a nie reagować jednostkowo na poszczególne przykłady, na poszczególne wnioski? To jest zasadnicze pytanie, które mi się nasuwa. Tak?

Zastępca szefa Sztabu DORSZ płk Robert Weissgerber:

Panie przewodniczący, przechodząc od ogółu do szczegółu, czyli dokładnie tak, jak pan to skonkludował, to jest to po prostu ważenie dobra. Tego dobra, o którym mówimy, czyli bezpieczeństwa energetycznego, zapewniania nam czystej energii. Każdy chciałby ją konsumować. I jest to dobro, na to musimy być gotowi jako siły zbrojne. Abyśmy byli gotowi, musimy się szkolić. Żeby się szkolić, musimy mieć narzędzia. Narzędziami są lotniska. Narzędziami są poligony. Teraz naprawdę wydajemy ogromne pieniądze na to, żeby te instalacje utrzymywać. Mapa Polski, na którą spojrzymy, jeśli chodzi o przestrzeń powietrzną, o jej wykorzystanie, to jest mapa naprawdę wielkich kompromisów pomiędzy użytkownikami cywilnymi, użytkownikami wojskowymi i innymi użytkownikami. To jest mapa kompromisów za ostatnie 20–30 lat, kiedy wchodziły inne komponenty, inni użytkownicy tej przestrzeni powietrznej.

Dlatego tutaj – nazwałbym to może case by case, czyli pojedynczo – indywidualnie każdy kawałek tej przestrzeni, tego dobra wspólnego jest ustalany. Wynajdowany jest kompromis, w czym biorą udział zespoły CWCR, co nakłada na nie zakres kompetencyjny. Oczywiście, szef Władzy Lotnictwa Wojskowego ustala pewne rygory w tym względzie jako odpowiedzialny za budowanie procedur wykorzystania. To są procedury bezpieczeństwa. Tak. Mówimy o procedurach

bezpieczeństwa, jeśli chodzi o lotnictwo. Także dla szkolenia i dla procedur operacyjnych. Nie wiem, czy CWCR może dodatkowo pokazać obraz tych prac, w których biorą udział państwa zespoły. Moglibyśmy to krótko nakreślić?

Starszy specjalista w CWCR Witold Jagielski:

Mogę powiedzieć tylko tyle, że każdy wniosek, który wpływa do Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji, jest opiniowany indywidualnie.

Kwestie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego czy wniosków inwestorów wynikają – z tego, co wiem – z ustalonych już potrzeb obronnych, które są generowane przez Siły Powietrzne czy Wojska Lądowe, potocznie mówiąc. I jest wskazany proces szkolenia. Wszystkie wcześniej utworzone strefy ochronne wygenerowane przez stronę wojskową wynikały właśnie z tych potrzeb obronnych. O tych ograniczeniach były powiadomione samorządy. Oczywiście, jak pan przewodniczący wskazał, potrzeby obronne podlegają aktualizacji. 10 lat temu one były troszeczkę inne niż teraz. Natomiast, jeżeli strona wojskowa uzgodniła miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, który jest obowiązującym aktem prawa miejscowego, to wszyscy go przestrzegamy. Jeżeli wyrazimy zgodę na to, żeby tam powstały farmy wiatrowe, to takiego stanowiska zmieniać nie będziemy. Natomiast to nie jest podejmowanie decyzji ad hoc. Organy pomocnicze, które nas wspierają...

Centralne Wojskowe Centrum Rekrutacji wykorzystuje typowych specjalistów z instytucji wojskowych. Oni są fachowcami, jeżeli chodzi o ograniczenia wysokościowe czy przestrzenne. Z całym szacunkiem dla Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji, które reprezentuję, zajmuję się również wprowadzaniem stref ochronnych do miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Parametry ograniczające czy wskazujące, jakie ograniczenia mają się znaleźć w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego, są generowane przez siły zbrojne. Wiem, że ostatnio strona wojskowa udostępniła część stref TSA i TRA, które podlegały szczególnej analizie pod kątem możliwości udostępnienia ich części, jeżeli chodzi o podniesienie wysokości. Z tego, co wiem, takie decyzje zapadły. O tych decyzjach zostały powiadomione samorządy i inwestorzy. O tym, gdzie będą mogli prowadzić inwestycje. Oczywiście, każda sprawa – jak podkreślam – jest rozpatrywana indywidualnie. Nie jest tak, że wskazujemy już jakiś konkretny teren, bo to wszystko nakłada się na możliwość.

Każdy element, który powstaje, może zakładać potrzeby szkoleniowe, więc każdy taki wniosek i każdy miejscowy plan podlega analizie. Centralne Wojskowe Centrum Rekrutacji wydaje dokument, który – oczywiście – wchodzi w postępowanie administracyjne. Jest możliwość zaskarżenia go do ministra obrony narodowej. Strona, która uważa, że niewłaściwie podjęto taką decyzję, może również skierować sprawę do sądu. Ten proces legislacyjny mamy określony. Jak podkreślam – oczywiście, względem potrzeb obronności państwa. To jest element wynikający wprost z ustawy, który CWCR realizuje i monitoruje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Otwieram pytania i zadam pierwsze pytanie. Takie pomocnicze o teoretyczny model. Czy była taka sytuacja, że jakieś farmy istnieją? Powstały w pełni w zgodzie z tym porządkiem prawnym, o którym tutaj mówimy. I nagle wojsko – z różnych powodów, bo sytuacja jest dynamiczna – uznało, że to był błąd. Że chętnie wycofałoby swoją zgodę, a najchętniej zamknęłoby te farmy. Czy była taka sytuacja, że państwo znaleźli takie miejsce, na które wydano zgodę? Wszystko było zgodne z prawem, ale okoliczności... Przypominam, że kultura strategiczna zakłada też dostosowywanie się do zmieniających się okoliczności. Nic nie jest stałe. Strategia to nie jest coś... To nie jest biblia, to nie jest Pismo Święte. Prawda? Zmieniają się okoliczności, więc państwo zmieniliby tę decyzję. Czy były takie przypadki? Jeśli tak, to co w takiej sytuacji? A jeśli nie, to nie ma znaczenia, czy były, czy nie były. I drugie pytanie. Jaki jest sposób postępowania? Jak postąpiliby państwo w takiej sytuacji? Bardzo proszę.

Zastępca szefa Sztabu DORSZ płk Robert Weissgerber:

Tu też poproszę przedstawiciela CWCR, który zbiera te zgody. Proszę bardzo.

Starszy specjalista w CWCR Witold Jagielski:

Panie przewodniczący, proszę państwa, takich sytuacji formalnych nie odnotowaliśmy. Jak powiedziałem, jeżeli były wydawane zgody, które znalazły się w dokumentach planistycznych, czyli w zatwierdzonym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego i ogłoszonym w dzienniku urzędowym wojewody i mają moc prawną, to należałoby wzruszyć postępowanie,

jeżeli chodzi o zmianę miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Takich elementów nie odnotowaliśmy, jeżeli chodzi o zmiany. Natomiast pan przewodniczący może mieć na myśli kwestie wcześniejszej opinii strony wojskowej dla inwestorów w latach poprzednich, czyli 3–5 lat temu czy nawet więcej, kiedy jeszcze nie było takiego zagrożenia ze strony wschodniej, jak po agresji Rosji na Ukrainę. Takie przypadki mogły być. Taka zgoda mogła być wydana. Natomiast ona nie została skonsumowana, jeżeli chodzi o wprowadzenie jej do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dobrze. Pani przewodnicząca Agata Wojtyszek.

Posel Agata Wojtyszek (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Chciałabym zapytać konkretnie o województwo świętokrzyskie, bo tam znajduje się Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych, 3. Batalion Radiotechniczny i 10. Świętokrzyska Brygada Wojsk Obrony Terytorialnej. W związku z tym to jest strategiczne miejsce przygotowujące żołnierzy do misji. 3. Batalion Radiotechniczny też odgrywa dużą rolę dla dużej części Polski.

Czy Ministerstwo Obrony Narodowej identyfikuje specyficzne zagrożenia lub ograniczenia dla procesu szkolenia wojsk, w tym lotnictwa śmigłowcowego oraz operatorów BSP w województwie świętokrzyskim, wynikające z lokalizacji istniejących oraz planowanych lądowych farm wiatrowych w tym regionie? Chciałabym też zapytać, ile opinii negatywnych lub zawierających jakieś istotne obostrzenia wydały właściwe organy ministerstwa w ostatnich 3 latach w odniesieniu do wniosków o lokalizację turbin wiatrowych na terenie województwa świętokrzyskiego ze względu na bezpieczeństwo radiolokacyjne lub trasy lotów wojskowych? To na razie tyle. Bardzo dziękuję.

Zastępca szefa Sztabu DORSZ płk Robert Weissgerber:

Jeśli mogę, pani poseł, tylko krótkie naświetlenie, jeśli chodzi o działalność szkoleniową i o lotnictwo szybkie. Z pełnym szacunkiem dla wielkości województwa świętokrzyskiego, przy 15 kilometrach na minutę lotu myśliwca, to jest kilka minut lotu, więc na tę mapę patrzymy troszeczkę szerzej. Natomiast rozumiem, że CWCR może te dane sprawdzić, jeśli chodzi o województwo świętokrzyskie.

Chciałem tylko powiedzieć, że podstawą projektowania i budowania tych przestrzeni, czyli dróg lotnictwa do lotów koszących i stref, w których lotnictwo może wykonywać loty, jest praktycznie obraz całego kraju. Inaczej to nie miało by sensu. Ze względu na manewrowość i ogromne prędkości przemieszczania się to dowiązanie, jeśli chodzi o skalę mapy, jest troszeczkę większe. Poprosiłbym przedstawiciela CWCR – jeśli mamy dane z województwa świętokrzyskiego – żeby odniósł się do pytania pani poseł.

Szef Oddziału Logistyki CWCR płk Waldemar Pytel:

Pani przewodnicząca, z województwa świętokrzyskiego nie mamy takich danych. Mamy to zrobione dla całej Polski z rozbiciem na lata 2024–2026. A w 2026 r. to jest od stycznia do maja. Stanowisk pozytywnych, czyli wydanych opinii pozytywnych w 2024 r. było 59. W 2025 r. było 390 takich opinii, a w bieżącym roku 152 opinie. Liczba stanowisk negatywnych, czyli wydanych opinii negatywnych, to w 2024 r. 39, w 2025 r. 293, a w bieżącym roku 132 opinie negatywne. W tym roku były 132 opinie negatywne.

Posel Agata Wojtyszek (PiS):

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Pan przewodniczący Jach.

Posel Michał Jach (PiS):

Dziękuję. Szanowni państwo, nie spodziewałem się, że to jest tak interesujący i szeroki temat. W aktualnej sytuacji, w której jesteśmy widać, że to jest temat bardzo szeroki. Zajmuje niesamowitą liczbę ludzi, którzy muszą się tym zajmować. To sprawa oczywista. Życie się rozwija. Technologia coraz szybciej się rozwija.

Mam trochę szersze, bardziej ogólne pytanie. Może nie dokładnie odnoszące się tylko do farm wiatrowych, ale po prostu do całego kontekstu historycznego po 1989 r. Po upadku komunizmu

wielcy tego świata ogłosili koniec historii i wszyscy uwierzyli, że wojsko już nie będzie potrzebne. Nawet Polacy też, pomimo naszego sąsiada. I po wielu latach... Nikogo nie oskarżam, tylko takie są realia. Okazuje się, że musimy być przy... W tym czasie wojsko zrezygnowało przede wszystkim z bardzo wielu nieruchomości, które przy obecnych planach rozwoju... Programy rozwoju sił zbrojnych zakładają nawet, że w 2039 r. będziemy mieli wojsko liczniejsze niż w czasach Ludowego Wojska Polskiego. Wtedy pod bronią było 400 tysięcy żołnierzy.

W związku z tym wielkim problemem Ministerstwa Obrony Narodowej, ale i rządu, jest zapewnienie terenów. Tu o tym mówimy. To przede wszystkim poligony, miejsca ćwiczeń, lotniska. To robi wielkie wrażenie, bo plany zakupów sprzętu i wyposażenia mamy dosyć rozbudowane. Pieniądze są planowane na wiele lat. Natomiast, czy znajdują się tereny spełniające wszelkie kryteria, na których wojsko będzie mogło funkcjonować, szkolić się i przygotowywać do ewentualnego odparcia nieprzyjaciela? Widać, że to jest naprawdę wielki problem. Przy okazji dzisiejszego spotkania chciałbym panów zapytać, czy dzisiejszego tematu, czyli wielkich farm wiatrowych nie można byłoby jakoś zrationalizować, żeby to było bardziej sprawne? Oczywiście, to trzeba robić dopiero w sytuacji, kiedy powstaje problem. Dopiero wtedy CWCR ma – że tak powiem – precyzyjny temat. Ma precyzyjne określenie potrzeb, żeby się do tego odnieść. Wydaje mi się, że przecież to, gdzie się znajdują i gdzie są budowane lotniska, to nie jest żadna tajemnica. To wszyscy – i nasi przyjaciele, i nieprzyjaciele – bez problemów mogą zlokalizować. W związku z tym u mnie w regionie też był taki problem. W pobliżu Gryfic funkcjonują różne nasze jednostki. Niedaleko jest Świdwin. Jak to jest możliwe, że jest coraz więcej chętnych, żeby na tych terenach budować farmy wiatrowe? Czy po prostu nie można wcześniej określić tego, że są kierunki, korytarze – czy jak to się fachowo nazywa – że na tym kierunku absolutnie z góry zakłada się...

Na tym kierunku absolutnie szkoda tych iluś setek czy tysięcy godzin, które spędzą nad tym urzędnicy – nie tylko wojskowi, ale administracji – po czym okaże się, że intuicyjnie można było wiedzieć, że odpowiedź będzie absolutnie negatywna. Czy nie można byłoby z góry tego określić, że są kierunki, na których są korytarze stąd dotąd i o takiej szerokości absolutnie zakazane? Bardzo mi się spodobało określenie „zakazany dla zacnych przedsięwzięć”, jak pan pułkownik powiedział. To jest chyba kierunek polityczny, ale to bardzo dobrze brzmi. Pozwolę sobie to zapamiętać. I te zacne przedsięwzięcia, te firmy często międzynarodowe, są do tego doskonale przygotowane. Mają gigantyczny zasób argumentów, żeby te sprawy ciągnąć. A nuż administracja w pewnym momencie się podda pomimo tego, że od początku wydawało się, że to jest temat nie do przeskoczenia. Czy nie można było tego wcześniej określić? Pytam, czy jest prawo na ten temat i logika?

Nie mówię też, że pewne rzeczy... To samo jest z poligonami. Interesuję się tym i mam tu jakieś doświadczenie, ale dopiero teraz – właściwie dzisiaj – któryś z panów powiedział i uświadomił mi, jak gigantycznym przedsięwzięciem jest zapewnienie poligonów. Mamy wielkie ambicje, żeby mieć wielką, silną armię. Ale armia potrzebuje – przede wszystkim lądowa...

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Panie pośle, mam prośbę, żeby mówić głośniej. Mówi pan coraz ciszej. Oczywiście, rozumiem refleksyjny ton.

Poseł Michał Jach (PiS):

To z wiekiem, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Przed chwilą zwracał pan uwagę panu...

Poseł Michał Jach (PiS):

Przepraszam. Proszę pana...

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

...pułkownikowi i słusznie.

Poseł Michał Jach (PiS):

Nie. Prosiłem. Nie zwracałem. Prosiłem.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Po prostu mamy transmisję i dlatego to jest ważne, żeby świecić przykładem.

Posel Michał Jach (PiS):

Tak. Przepraszam.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Oczywiście, konkludując.

Posel Michał Jach (PiS):

Tak. Konkludując. Proszę panów, czy w świetle obowiązujących przepisów i obowiązujących planów jest możliwość, żeby przygotować pewne zalecenia? Ale zalecenia obowiązujące, które określałyby kierunki, na których na pewno nie będą mogły funkcjonować inwestycje, o których mówimy? Czyli zarówno farmy wiatrowe, jak i inne obiekty istotne dla naszego państwa. Po to, żeby z powodu gradacji potrzeb, gradacji bezpieczeństwa, to było już wcześniej zlokalizowane. To na pewno by to usprawniło. Pewnie byłoby i szybciej, i taniej. I o to chodzi. W komisjach dyskutujemy o tematach, w których jako specjaliści znający to doskonale od podszewki mogą nam państwo coś podpowiedzieć. A nuż kiedyś politykom się coś wymyslnie i zrobią coś dobrego już zanim to wyjdzie, zanim cały problem się rozleje. Mamy dobrą ustawę o obronie Ojczyzny. Ale po kilku latach – choćby z tymi poligonami czy z naszymi zwiększonymi potrzebami i ambicjami – okazuje się, że takich niespektakularnych zadań jest więcej niż samych spektakularnych zakupów, które ładnie wyglądają w telewizji. Ludzie to popierają, ale za tym idą wielkie koszty właśnie infrastruktury, potrzeb, zabezpieczeń, szkolenia i mało widocznego potu – tego wysiłku żołnierzy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł, profesor Zapałowski.

Posel Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, króciutko. Bodajże miesiąc temu skierowałem do minie stra obrony pismo w sprawie wpływu na ograniczenie tworzenia rezerwatów wzdłuż granicy. Po prostu chodzi praktycznie o teren od granicy białoruskiej aż po Bieszczady. Po prostu w tym całym szaleństwie Ministerstwa Klimatu i Środowiska, i tych ludzi, oni kompletnie nie zwracają uwagi na problemy bezpieczeństwa. Szanowni państwo, trzeba sobie zdawać sprawę, że jeżeli gdzieś powstaną rezerваты, to będzie to realizowane nie tylko przez Lasy Państwowe, jak dotychczas. Będzie to sygnalizowane przez mnóstwo urzędów, a jeszcze do tego przez tych eko szaleńców, bo prawo pozwala im wchodzić w każdy obszar uzgadniania czegokolwiek. Jeżeli w pewnym momencie będzie jakiegokolwiek zagrożenie czy konieczność rozbudowy jakiegokolwiek infrastruktury w pasie wzdłuż granicy... Przecież wiadomo, że część z organizacji eko szaleńców to są ludzie, którzy są zwykłymi lobbystami, wspieranymi i opłacanymi z funduszy zagranicznych.

Miesiąc temu Jacek Saryusz-Wolski powołując się na „Die Welt” udzielił wywiadu, w którym powiedział, że przez kilkanaście czy przez kilka lat Komisja Europejska przeznaczyła 7 miliardów euro na wspieranie tych NGO-sów, które mają realizować zamierzone cele czy zmuszać państwa członkowskie do kreowania rzeczywistości pod interesy czy cele Komisji Europejskiej. Ale to zostawmy.

Chodzi mi tylko o to, że po prostu powinna być jakaś bariera ograniczająca tworzenie w pasie od Białorusi aż po Ustrzyki Górne, w pasie przynajmniej kilkunastu kilometrów od granicy. Powinien być po prostu zakaz tworzenia jakichś dodatkowych form przyrody. Niech tym gospodarują Lasy Państwowe. Jeszcze raz powiem, że w pewnym momencie, gdy będzie potrzeba, a nie będzie stanu wojny, nie będzie stanu kryzysu, tylko trzeba będzie reagować w stanie przygotowywania obronnego, przepisy prawne narzucają całą procedurę i machinę. I to będzie widoczne praktycznie w całej przestrzeni przeciwnika przez te różne organizacje, procedury administracyjne, RDOŚ-ie, itd. Po prostu to będzie gigantyczny obrót papierów. Czy nie należy tego w tej chwili w jakiś sposób zablokować? Mówię o pasie – to państwo są specjalistami – 10, 15 czy 20 kilometrów od granicy, żeby po prostu ograniczyć budowę tego typu ograniczeń w formie rezerwatów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan pułkownik.

Zastępca szefa Sztabu DORSZ płk Robert Weissgerber:

Jeśli mógłbym się odnieść do pierwszego pytania pana przewodniczącego Jacha, pana posła, to mam wrażenie, że pan poseł pytał o zalecenia.

Myślę, że dla nas, dla żołnierzy w stalowych mundurach, którzy przestrzeń powietrzną użytkują, pewne rzeczy są jasne. Ale mam wrażenie, że nie zawsze tak jest w organach samorządowych, żeby otworzyć mapę i spojrzeć, jak przebiegają drogi lotnicze. Jak przebiegają te drogi lotnicze, takie najniższe, które użytkuje wojsko? Czy jest jakaś wyłączona przestrzeń powietrzna, którą wojsko użytkuje od czasu do czasu? Nasza przestrzeń nazywa się elastyczną – elastyczne elementy użytkowania przestrzeni powietrznej. One mogą być aktywowane, ale nie muszą. To też jest pewien element kompromisu, który został zawarty. W momencie, kiedy faktycznie wojsko jej nie użytkuje, ta przestrzeń jest oddana do handlu, do przewozu, do frachtu czy do różnych innych spraw handlowych. Chodzi o podniesienie świadomości sytuacyjnej, bo tak naprawdę można sprawdzić kilkoma kliknięciami wchodząc na mapy Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej, gdzie ta przestrzeń może być wykorzystywana i gdzie ona faktycznie funkcjonuje.

Nazwałbym to może w odniesieniu do naszej mapy drogowej kraju. PAŻP ma mapę powietrzną kraju, na której ta przestrzeń jest podzielona i skategoryzowana. Tak naprawdę zdaję sobie sprawę, że dla nas jako użytkowników przestrzeni powietrznej to są dwa kliki i widzimy, kto dzisiaj lata, gdzie i kto przestrzeń rezerwuje. Natomiast biorąc pod uwagę to, że mogą być obostrzenia wokół tych wszystkich stref... Jak pan poseł zauważył, skoro mamy poligon, to wokół poligonu jakaś przestrzeń, jakiś bufor też prawdopodobnie będzie musiał być utworzony, bo mówimy o środkach, które są naprowadzane chociażby przez GPS czy o środkach, które mogą być odpalane z dużych odległości i muszą do tego poligonu dolecieć. Chcielibyśmy, żeby one dolatywały do tego poligonu, a nie zbaczały z kursu, nie leciały gdzieś indziej, bo będzie echo radarowe czy jakieś inne zakłócenie częstotliwości.

Wydaje mi się, że jeśli mogłoby być wydane zalecenie, to byłoby to zalecenie dla samorządów odnoszące się do świadomości sytuacyjnej, że przestrzeń powietrzną mamy naprawdę w znacznym stopniu ustrukturyzowaną.

To, co dzisiaj jest wypracowane w powietrzu – jak pamiętam przez ostatnie dwadzieścia kilka lat służby – to jest efekt tego kompromisu, który jest wypracowywany. Teraz dochodzi nam duży gracz, jeśli chodzi o farmy wiatrowe. Chciałbym też zauważyć jedną rzecz, bo to chyba czasami umyka. Mówimy o farmach wiatrowych. Ale mówimy też o obiektach, które potrafią mieć wysokość do 280 metrów czy o wieżach. Mówimy naprawdę o bardzo dużej ingerencji, jeśli chodzi o przestrzeń powietrzną, bo tutaj wycinamy sobie wszystko. Całą przestrzeń wokół dla lotnictwa szybkiego w rejonie kilku kilometrów, gdzie tak naprawdę jest to zabronione, bo wiadomo, że przy pogorszeniu się pogody lotnik nie ma szansy dostrzec takich obiektów. We mgle i przy gorszej pogodzie to naprawdę stanowi problem.

Wracając do tego i jakby konkludując, wydaje mi się, że świadomość, jak ta przestrzeń jest ustrukturyzowana, ta mapa drogowa, czyli mapa powietrzna... Tak. Chyba tu czasami jest problem. Jeżeli jest wspaniały pomysł, żeby zbudować farmę wiatrową, tylko akurat w miejscu, które tak naprawdę użytkuje wojsko i musi je użytkować, bo gdzieś się szkolić musi, to wtedy dochodzimy do zderzenia tych dóbr, od których zaczęliśmy. Że jest taki interes, interes szkolenia, interes sił zbrojnych i interes tego, żeby było bezpieczeństwo energetyczne. Dziękuję.

Szef wydziału w DGRSZ ppłk Krzysztof Krężel:

Droży państwo, jeśli chodzi o tę kwestię rozumiem, że pan pułkownik jest w nieco innym mundurze i stąd to przywiązanie do nieba i przestrzeni powietrznej. Ja jestem przywiązany do gruntu. Jestem z wykształcenia artylerzystą, więc odpowiadając na pana pytanie, panie pośle, chciałem powiedzieć, że wywodzę się z Gryfic, więc przy okazji stwierdzę, że to teren bardzo mi bliski.

Czy jest możliwość, zgodnie z ustawą o obronie Ojczyzny? Tam jest to zdefiniowane. Są plany pochodne na podstawie wytycznych prezydenta i ministra obrony narodowej, które mówią o tworzeniu planów pochodnych na okres określony na 15 lat. Nie chcę wchodzić w szczegóły. W związku z tym powstają plany takiego typu, jak plan inwestycji budowlanych. Tutaj jest wiele koncepcji pod kątem poligonów, bo tylko tym się akurat zajmuję w tej chwili. Poligonów, przykoszarowych placów ćwiczeń, itd. oraz wszystkich ośrodków szkolenia, ich rozwoju, kolejnych inwestycji, pozyskiwania terenów.

To także jest robione na okres ok. 15 lat. I to jest w tej chwili w mocy. To jest aktualne, zaktualizowane przez Sztab Generalny. Trudno mi się wypowiadać za przełożonych, natomiast te informacje trafiają. Mamy pomysły i koncepcje, które chcielibyśmy procedować, więc jak najbardziej uważam, że jest to coś, co możemy osiągnąć. Oczywiście, to wciąż jest jeszcze kwestia

przełożonych i ostatecznego zatwierdzenia. Bardzo dziękuję panu posłowi również za to, że zwrócił uwagę na wagę czegoś tak mało efektownego, jak poligony. Jeden z generałów wypowiedział się ostatnio, że poligony nie strzelają, że ważniejsze są czołgi. Ale ten czołg musi gdzieś wjechać, gdzieś strzelić. Tak, że uważam, że waga poligonów i jednocześnie operacyjnych sił bojowych pierwszego rzutu jest równa. Są wręcz równe. Co więcej, na pewno można to zrobić.

Natomiast fundusze i kwestie priorytetów na pewno nie należą do nas. Bardzo proszę i optuję za tym, żeby ewentualnie, jeżeli możemy cokolwiek z tym zrobić, to nadać nieco wyższy priorytet miejscom szkolenia. Jak wspomniałem na początku, sił przybywa. Jest tego mnóstwo. Tak robiły to kiedyś wojska pruskie. Tam, gdzie stanął żołnierz, powstał koszarowiec. Zaraz obok był plac musztry i plac strzelań.

U nas tego w tej chwili nie ma. Żołnierze nowo formowanych jednostek – spójrzmy prawdzie w oczy – stacjonują. Rzeczywiście, są. Natomiast muszą jeździć setki kilometrów na poligon choćby po to, żeby dokonać aktu szkolenia zwanego strzelaniem. Co do musztry czy jakichś teoretycznych rzeczy, możemy to zrobić. Ale mówię, że żołnierz jest jednak przede wszystkim szkolony do działania. Do szkolenia. Już nie będę tego rozwijał. Nie mamy tych placów ćwiczeń i nie mamy tych poligonów w takiej liczbie, jakiej potrzebujemy. I tutaj na pewno jest wymagane państwa działanie. Bardzo proszę o to, żeby pamiętać o tych poligonach, bo dojdzie po prostu do tego, że będziemy mieli tego mnóstwo, a nie będziemy w stanie tego wykorzystać ani szkolić się w tym zakresie, a ten okres nadchodzi. Jednostki są formowane. Natomiast, jeżeli mogę jeszcze do tego pytania... Oczywiście, przeszkodą dla wszystkich ośrodków szkolenia jest ochrona środowiska. Zresztą już w tej chwili i cały czas już od kilku lat, hasło „Natura 2000” budzi strach. Poligonowcom stają włosy na głowie, kiedy tylko usłyszą o „Naturze 2000”. To są wszelkiego rodzaju... Oczywiście, nie mam nic przeciwko temu. Nie chcę oceniać. Natomiast okazuje się, że ślimak potrafi wstrzymać np. szkolenie batalionu czołgów.

Posel Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Panie pułkowniku, przepraszam. Zapytałem tylko, czy nie ma przepisów prawnych związanych z tym, żeby wyłączać kwestie związane z „Naturą 2000”, właśnie ze względu na kwestie bezpieczeństwa?

Szef wydziału w DGRSZ ppłk Krzysztof Krężel:

Na pewno rzucenie tej sytuacji, to znaczy właśnie obejście czy jakaś dekonfliktacja znajduje się w porozumieniu między Lasami Państwowymi – dyrektorem Lasów Państwowych – a Ministerstwem Obrony Narodowej. To na pewno jest już w jakiś sposób rozwiązane. Nie jest tak, że to stoi w miejscu. Oczywiście, nasze naciski spotykają się z życzliwą odpowiedzią ze strony Lasów Państwowych. Natomiast to jest wciąż niewystarczające. Na pewno przychylił się do tego wniosku, że trzeba to złagodzić. Po prostu wciąż – niestety – musimy z czegoś rezygnować kosztem szkolenia. Nie mówię, żeby radykalnie odrzucić ochronę środowiska, bo to – oczywiście – nie jest zdrowe dla nikogo. Natomiast po prostu musimy to jakoś...

Pewne miejsca muszą być spalone. Ten pocisk musi gdzieś upaść, coś zniszczyć. No, niestety, ta ziemia będzie wzruszona. Dzięki temu np. wrzos lepiej rośnie. Cieszą się ci, którzy zbierają miód czy hodują pszczoły. Tak, że to są obopólne korzyści. Natomiast „Natura 2000” w pewnych rejonach absolutnie nie. Na pewno ten wyłączony pas, szczególnie we wschodniej części, powinien być utworzony, co wymusza aktualnie sytuacja geopolityczna. Tu bardzo bym prosił o procedowanie. Nie jestem prawnikiem. Nie znam się na tym. Natomiast mówię o faktach. O wymaganiach i potrzebach wziętych rzeczywiście z poligonów od żołnierzy, którzy się tam szkolą. Tak, że – oczywiście – jak najbardziej.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan poseł Jach. Proszę bardzo.

Posel Michał Jach (PiS):

Przepraszam, ale nie dostałem odpowiedzi. Wiem, że planowanie jest w wojsku. Jest planowane, że tu ma być poligon, a tu ma być plac ćwiczeń czy coś. Tylko panowie sami mówią, że to są zalecenia, że to tutaj będzie. Oczywiście, mówię o nieruchomościach, które nie należą do sił zbrojnych. A nawet te, które należą, jeżeli zostaną w jakiś idiotyczny sposób zakwalifikowane z innych powodów, np. bezpieczeństwa energetycznego, to może się okazać, że teren mamy, ale wojsko nie jest w stanie wykorzystać go do tego, co było planowane. Wiemy wszyscy, że te zalecenia są. Ale przy okazji jest również wielkie marnotrawstwo. Spowodowanie tego, że samolot będzie mógł

lądować na jednym lotnisku dokłada kilkanaście minut lotu przy każdym lądowaniu i starcie. Przy określonych kosztach lotu maszyny w skali roku to robi nie tysiące, ale miliony i nie są to pojedyncze miliony oszczędności na jednym lotnisku. Jestem ekonomistą, więc też na to patrzę. Niektórzy mówią, wojsko nie musi liczyć się ze złotówkami. Niestety, musi się liczyć z każdą złotówką. Wiem, że w wojsku je liczą. Dla mnie jest czasami żenujące, kiedy słyszę, że dowódca jednostki opowiada, że zaoszczędził jakieś pieniądze, a ja wiem, że gdzie indziej z powodu nieprze-myślanej decyzji idą wielokrotnie wyższe kwoty.

Chodzi mi o to, czy można byłoby coś takiego w świetle obowiązującego prawa... Gdyby panowie wiedzieli, że można byłoby pewne rzeczy bardziej sformalizować, żeby to nie były tylko zalecenia. Myślę, że w każdym państwie demokratycznym zalecenia to są tylko zalecenia. Kiedy zmieni się pogoda, zalecenia mogą się natychmiast zmienić. A ci, którzy już włożyli... Jakiś decydent włożył już gigantyczne pieniądze w przygotowanie podstaw do działania czy do jakiejś inwestycji i nagle okazuje się, że zalecenia się zmieniły i to jest gigantyczne marnotrawstwo. Tak, że chciałbym zapytać... Panowie nie muszą mi w tej chwili odpowiadać. Gdyby ktoś kiedyś wpadł na jakiś pomysł, to chętnie zrobilibyśmy posiedzenie Komisji, żeby takie rzeczy... Nie mówię o jakichś niepublicznych sprawach, to znaczy, że jakoś pokątnie... Nie. Po prostu, żeby porozmawiać na ten temat, bo panowie lepiej wiedzą o realiach niż o teoretycznych rozważaniach.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dziękuję. Rozumiem, że panowie odpowiedzieli, że są procedury. Gdybym miał próbować diagnozować sytuację, to potrzebna jest większa inicjatywa i odwaga ze strony resortu obrony narodowej w komunikowaniu. Przynajmniej niektórzy z panów powinni iść do MSZ, bo są panowie takimi dyplomatami. Natomiast przypominam, że nie oczekujemy od Ministerstwa Obrony Narodowej troski o klimat jako o wartość. Rozumiem, że – oczywiście – są panowie ludźmi wykształconymi, myślącymi i obywatelami. Mają panowie szeroki horyzont, ale trzeba pamiętać, że czymś naturalnym jest to, że Ministerstwo Obrony Narodowej zabiega o interes sił zbrojnych. A Ministerstwo Klimatu i Środowiska jest od tego, żeby wejść, usiąść naprzeciwko i powiedzieć, że są inne wartości. I politycy muszą to wszystko zważyć. Natomiast zachęcałbym do tego, żeby Ministerstwo Obrony Narodowej jednoznacznie komunikowało, że ma za mało poligonów. Że czasem instalacje masztowe – wiatrowe czy komunikacyjne – utrudniają... Już pomijam to, że mnożą koszty, itd. Trzeba to komunikować. Do tego bym panów zachęcał.

Mam takie doświadczenia. Przez 2 lata byłem wiceministrem rozwoju, czyli gospodarki i bardzo często rozmawiałem z przedsiębiorcami, z przemysłem. Natomiast, kiedy zostałem wiceministrem obrony narodowej, to potrzeby polskiego przemysłu, które też do mnie docierały, tylko w innym przypadku, już schodziły na dalszy plan. Mówiłem – chwileczkę, teraz jestem od tego, żeby dbać o interes sił zbrojnych. To jest mój konstytucyjny obowiązek. Zachęcałbym, żeby każdy pilnował swojej roli. Niech minister klimatu pilnuje swojego. Ministra energii będziemy rozliczać z naszego potencjału, jeśli chodzi o energię i z naszego bezpieczeństwa energetycznego. A ministra obrony narodowej będziemy rozliczać ze zdolności polskich sił zbrojnych do obrony polskiego terytorium. I jak coś nie – przyszedł mi do głowy eufemizm, więc postaram się na poziomie parlamentarnym zamienić określenie „nie pyknie” na określenie „coś wykrzaczy” czy na określenie „nie zagra” – to nikt nie będzie mógł powiedzieć, że troszczyliśmy się o przyrodę. Nie. Minister obrony narodowej jest odpowiedzialny za potencjał obronny. Po prostu za potencjał sił zbrojnych. Jednym słowem wydaje mi się, że gdyby była potrzeba jakiejś inicjatywy legislacyjnej w tym zakresie, to bardzo proszę.

Ale dzisiaj zachęcałbym do tego, żeby Ministerstwo Obrony Narodowej może zmapowało na nowo – nomen omen – Polskę pod takim kątem, gdzie pewne rzeczy trzeba wyłączyć. Może także z „Natury 2000”. I proszę pamiętać, że to nie jest panów decyzja. Nie muszą się panowie z tego tłumaczyć. Na koniec decydują decydenci, politycy. To my jesteśmy od tego, żeby decydować i ważyć te racje. Prawda? Natomiast potrzebujemy od wojska konkretnego przekazu, że mamy deficyt w tym obszarze. Wtedy możemy zważyć, na ile jesteśmy w stanie zarządzać tym deficytem w taki sposób, żeby nie ucierpiał na tym szeroko pojęty interes publiczny. Wydaje mi się, że to jest dobra konkluzja do tego, żeby panowie oficerowie wrócili do swoich komórek, z których są i przemyśleli taką inicjatywę, żeby po prostu zasygnalizować pewne zmiany. Zapewniam, że ten Sejm – mówię to ponad podziałami politycznymi – jest zdeterminowany, żeby ułatwiać polskim siłom zbrojnym niezwykle trudny proces rozbudowy.

W mediach mówi się, że zwiększamy liczebność sił zbrojnych i kupujemy nowy sprzęt. Ale przecież za tym muszą iść centra szkoleniowe. Za tym muszą iść poligony i cała infrastruktura. To jest mniej atrakcyjne – że się tak wyrażę – politycznie czy medialnie, ale to jest kręgosłup całego procesu. Tak? To jest kręgosłup polskiego bezpieczeństwa. Jesteśmy też od tego jako parlamentarzyści w tej podkomisji i w Komisji Obrony Narodowej, żeby także takie rzeczy brać pod uwagę. Tylko potrzebujemy od panów jasnego komunikatu, że są deficyty, że potrzebujemy więcej terenu. Wtedy będziemy szukać jakichś rozwiązań.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos w tej sprawie? Jeśli nie i nie ma deficytów, jeśli chodzi o prawo i system egzekucji prawa, jeśli chodzi o bezzałogowce...

Zastępca szefa zarządu w IWBSU płk Krzysztof Tarnowski:

Aktualnie pracujemy nad zmianami ustawy – Prawo lotnicze i wszystkie nasze uwagi zostały uwzględnione przez Polską Agencję Żeglugi Powietrznej.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

To wspaniale. To bardzo dobrze. Jeżeli to przejdzie, to nie ma potrzeby interwencji.

W takim razie bardzo państwu dziękuję i zamykam posiedzenie naszej podkomisji.